

## Różnice zdań na temat zawartości *Leksykonu gruntoznawstwa*

Elżbieta Myślińska\*

Z prawdziwym zainteresowaniem i przyjemnością przeczytałam recenzję prof. Jerzego Liszkowskiego dotyczącą *Leksykonu gruntoznawstwa* mojego autorstwa, zamieszczoną w *Przeglądzie Geologicznym* 2/1998, str. 117. Wdzięczna jestem autorowi recenzji za zawartą w niej dobrą ocenę omówionej pozycji, lecz zwłaszcza za uwagi krytyczne, które świadczą o jego autentycznym zainteresowaniu problemami gruntoznawstwa. Z kilkoma jednak uwagami nie mogę się zgodzić, co do innych, chciałabym przedstawić swoje wątpliwości.

Leksykon — zgodnie z nazwą — jest słownikiem o charakterze encyklopedycznym, zawierającym hasła określonej dziedziny wiedzy oraz dziedzin ściśle z nią związanych, niezbędnych do zrozumienia haseł zasadniczych. Wynika stąd, że zadaniem autorki nie było np. *przekonywanie polskich geologów inżynierskich i geotechników o wyższości czy też tylko równorzędności klasyfikacji stosowanej w (ASTM i BS — przyp. EM) w stosunku do klasyfikacji gruntów spoistych wg PN-86/B-02480* wobec perspektywy uwzględnienia tych norm przy tworzeniu Eurocodu 7, lecz tylko przedstawienie tych klasyfikacji Czytelnikom (w niektórych przypadkach pierwszy raz w języku polskim). Myślę, że problem sam w sobie powinien być tematem, jeśli już nie ogólnej dyskusji (o ile mi wiadomo, są urządzone takie m.in. przez Instytut Techniki Budowlanej), to oddzielnego, szerokiego referatu przekraczającego możliwości i strukturę *Leksykonu gruntoznawstwa*.

Z koniecznością uwzględnienia zaleceń ASTM i BS w związku z wprowadzaniem Eurocodu 7, wiążą się również odpowiedzi na inne krytyczne uwagi prof. J. Liszkowskiego. Określenie *mapa, dokumentacja, rejonizacja inżyniersko-geologiczna*, zamiast *geologiczno-inżynierska* zostało zastosowane w *Leksykonie gruntoznawstwa* z dwóch powodów:

1) zdaniem autorki jest ono zgodne z duchem języka polskiego, drugi człon tego określenia oznacza jego główną podstawę, a więc są to terminy związane z geologią inżynierską a nie inżynierią geologiczną,

2) w języku angielskim, zarówno w cytowanych wyżej normach, jak i w całej literaturze dotyczącej geologii inżynierskiej jest stosowany termin *engineering-geological (estimate, conditions* itp.). Trudno zatem przypuszczać, że autorzy Eurocodu 7 przejdą na terminologię polską. Autorka lojalnie podała na stronicach 37 i 83 jakim terminem posługuje się *Prawo geologiczne* oraz niektórzy inni autorzy. Być może należało umieścić w leksykonie to hasło, opatrując je odsyłaczem.

Recenzent nie zgadza się z pominięciem haseł dotyczących gruntów litych i uzasadnia, że znalazły się one w

klasyfikacji PN-86/B-02480, nie zwraca uwagi natomiast na fakt, że w normie wielokrotnie cytowanej w *Leksykonie gruntoznawstwa*, dotyczącej badań laboratoryjnych gruntów (PN-88/B-04481) mówi się już wyłącznie o gruntach nielitych. Pomijając argument „normowy”, faktu, że zwyczajowo gruntoznawstwo zajmuje się gruntami nielitymi, sygnalizowanego przez autorkę (str. 51) nie należy lekceważyć, gdyż właśnie normy ASTM i BS oraz cała literatura anglojęzyczna taki rozdział stosuje, m.in. we wspomnianych wyżej klasyfikacjach; są oddzielone w nich grunty nielite (*soils*) od gruntów litych — skał (*rocks*), co pociąga za sobą istnienie odrębnych dziedzin badających te środowiska. W pracach anglojęzycznych mających w tytułach terminy *soil science, laboratory soil testing* itp., nie znajdzie Czytelnik badań i opisu gruntów litych.

Tak więc w leksykonie starałam się uwzględnić zarówno tradycyjne pojęcia, określenia i podziały stosowane w Polsce, jak również przygotować Czytelników, w tym dużą grupę młodzieży wchodzącej do zawodu, do korzystania z nowych norm, zarówno polskich, zagranicznych, jak i międzynarodowych, a zwłaszcza wprowadzanych przez Unię Europejską Eurocodów. Często nie można było znaleźć wyjścia pośredniego.

Wśród haseł, których recenzent nie znalazł w leksykonie, można wyróżnić trzy grupy: w pierwszej znajdują się hasła rzeczywiście niesłusznie pominięte, np. wskaźnik zagęszczenia, a zwłaszcza hasła z fizykochemii gruntów (choć część haseł dotyczących wiązań występujących w gruncie można znaleźć na str. 128); w pozostałych dwóch grupach znajdują się hasła z innych działów geologii inżynierskiej (geodynamika inżynierska, mechanika gruntów — patrz str. 45), dotyczące np. procesów inżyniersko-geologicznych. Autorka starała się nie wchodzić w zakres tych działów (poza hasłami niezbędnymi do zrozumienia treści innych haseł), mając nadzieję, że specjaliści napiszą kolejne tomy leksykonu, aby w przyszłości powstał *Wielki słownik geologii stosowanej*. Być może brak haseł: litogeneza i akwageneza dało recenzentowi podstawę do poważnego zarzutu o zawężeniu definicji: grunt i gruntoznawstwo. Mam nadzieję, że po uważnym przeczytaniu innych haseł (np. litologia, skład mineralny gruntów, a zwłaszcza fazy gruntu) recenzent zmieni zdanie. Niemniej jednak, zdając sobie sprawę z wagi zagadnienia, przy ewentualnym kolejnym wydaniu postaram się umieścić w leksykonie hasła rozwijające ten temat, jak również inne sugerowane przez recenzenta hasła wchodzące w zakres tematyki *Leksykonu gruntoznawstwa*.

\*Uniwersytet Warszawski, Wydział Geologii, ul. Żwirki i Wigury 93, 02-089 Warszawa